Kuryer Poznański.

Nr. 130. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 9 czerwca 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 czerwca.

Dzień dzisiejszy, do chwili, w któréj to piszemy, nie przyniósł nam żadnéj wiadomości, rzucającéj nowe światło na sprawę wschodnią. Streszczony przez nas wczoraj artykuł londyńskiego Timesa rozbierają, komentują i tłómaczą gazety w rozmaity sposób; inaczéj nań się zapatruje Nordd. Allg. Ztg, inaczéj Moniteur księcia Decazes, a obydwie gazety powątpiewają o tém, ażali i o ile głos Timesa jest wyrazem rządu angielskiego. Jest niewątpliwą rzeczą, że stan obecny jest naprężony, że każdy z niedowierzaniem patrzy w przyszłość i wygląda, rychłoli zahuczą działa i rozpocznie się gdzie jaki krwawy dramat. Anglia, mająca wszelkie słuszne powody obawiania się zaborczych dążności Rosyi, tak jaskrawo objawionych na konferencyi berlińskiéj, nie ustaje w zbrojeniu się; wczorajszy ostatni telegram doniósł nam o powołaniu wszystkich pensyonowanych marynarzy niżéj lat 55 do służby czynnéj, nadto pozwolił rząd angielski wszystkim tym marynarzom, którzy jeszcze 45 roku życia nie ukończyli służyć w rezerwie. Do admiralicyi londyńskiéj nadeszła wiadomość, że pancerniki Hercules, Devastation, Pallas i Invincible z eskadry morza Śródziemnego przybyły dnia 26 z. m. do zatoki Bezika, że pancernych okrętów Triumph i Research spodziewano się tamże dnia następnego, i że okręt Swiftsure zostaje pod Saloniką.

Tyle jest dzisiaj rzeczą pewną, że sławiony sojusz trzech cesarzów zachwiał się w podwalinach swoich, że wszelkie zapewnienia, choćby takiéj Prov. Corresp., nie przekonają nikogo o wewnętrznéj zgodzie i harmonii gabinetów trzech mocarstw północy, że mianowicie Austrya w przykrém znajduje się położeniu, nie wiedząc, kędy się zwrócić, czy ku zaborczéj polityce Rosyi, czy też popierać pokojowe dążności państw zachodnich. Serbia i Czarnogórze mimo proklamacyi, zbrojenia się i pożyczek zostają w bezczynności, bo w zapale tym ostudza ich wszechwładna wola cara Aleksandra. Rosyjski jeneralny konsul Kwarców udał się, jak telegrafują z Wiednia do Nat. Ztg., z Ems do Białogrodu serbskiego z ostrém napomnieniem do pokojowéj polityki, i zdaje się że Serbia zastósuje się do ukazu, bo Polit. Corresp. sygnalizuje w korespondencyi białogrodzkiéj zwrot polityki serbskiéj na korzyść pokoju. Na inném miejscu podajemy wieść o przyjęciu protektoratu nad powstańcami przez księcia Nikitę czarnogórskiego — tutaj zapisać nam wypada doniesienie Pressy i Deutsche Ztg., ze słowiańskiego pochodzące źródła z Zadaru, że książę Nikita wzbrania się uznać rządów sułtana Murata, i że odwołał swych ajentów z Carogrodu. Donioślejszego znaczenia byłaby z Wiednia telegraficzną drogą nadesłana wiadomość, że głównodowodzący w Hercegowinie Muktar basza, naturalny syn zamordowanego Abdul Aziza nie chce posłuchać rozkazu nowego rządu i udać się pod Niksicz, wiadomość ta potrzebuje jednakże potwierdzenia.

I w samym Carogrodzie pomiędzy nowém ministerstwem wybuchły nieporozumienia. Większość w ministerstwie przeciwi się zaprowadzeniu konstytucyi w jakiéjbądź formie, twierdząc, że eksperyment tego rodzaju koniecznie sprowadzić musi ruinę państwa Osmanów. Mniejszość natomiast, na któréj czele stoi Midhat basza, żąda wolnomyślnéj konstytucyi i lojalnego, przyjaznego i patryotycznego stósunku do ludności chrześciańskiéj. Midhad basza od dawna już był zwolennikiem radykalnego przewrotu stósunków w Turcyi, kiedy w roku zeszłym musiał złożyć tekę ministeryalną, i poszedł do Brussy, oświadczył, że jedynym ratunkiem Turcyi jest wewnętrzna reorganizacya na największą skalę. Teraz kiedy nowy rząd stworzył i nowego na tronie osadził sułtana, spodziewaćby się należało, że zamiary swoje przeprowadzić będzie umiał. — Dnia 6 b. m. udali się pierwsi dragomani poselstw i ambasad Francyi, Anglii, Włoch, Austryi, Rosyi, Niemiec i Belgii do pałacu cesarskiego, aby złożyć sułtanowi Muratowi z okazyi wstąpienia na tron swe uszanowanie. Sułtańskie pismo odręczne, donoszące o wstąpieniu na tron, zostało już do dworów europejskich wysłane.

Na rozkaz sułtana doniósł Wielki Wezyr komisarzom rządowym w Bośnii i Hercegowinie piśmiennie, iż sułtan ofiaruje powstańcom zupełną amnestyą na sześciotygodniowy przeciąg czasu, od chwili proklamacyi, która niebawem ma być ogłoszoną; że dowódzcy wojsk tureckich w tym czasie zaprzestać mają wszelkich ruchów wojennych z wyjątkiem zaprowiantowania Niksicza. W tym czasie mają powstańcy spokojnie powrócić do domowych zagród, poddać się władzom, które ich życzeń i żądań wysłuchają.

Przedwczoraj Szwajcarya uszczęśliwiona została starokatolickim biskupem, w osobie prof. Herzoga w Bernie, który na narodowym synodzie starokatolików 117 głosami na 158 biskupem obrany został; proboszcz Schruter w Rheinfelden otrzymał głosów 34. Profesor Herzog, mimo że się poprzednio wzbraniał, przyjął ofiarowany sobie urząd i został kolegą Reinkensa. Widać, że prąd zasad i przekonań zmienił się w Ojczyźnie Tella; niedawno jeszcze temu starokatolicy szwajcarscy i słuchać nie chcieli o systemie episkopalnym; Michelis zgorszony wyjechał od nich, strząsając proch z obuwia swego na upartych zwolenników prezbiteryalnych rządów — a oto dziś mają już widzialną głowę swoją. Wyprzedzając braci swych po duchu w Niemczech, postanowili znieść celibat a następnie i przymusową spowiedź.

---

* Z pewnego źródła dochodzi nas wiadomość, że ks. Biskup Janiszewski ma wyznaczony nowy termin na 8 lipca w sprawie jakiéjś dyspensy, którą miał był udzielić w dekanacie wałeckim. Jest to ta sama sprawa, względem któréj już raz przed dawnym czasem był przesłuchiwany.

---

† W dni rocznic żałobnych wracają bólu fale, odżywają wspomnienia, które przez rok cały w głębi duszy uspokoiły się, choć nie zatarły.

Takiemi rocznicami żałoby i smutku narodowego są dla nas dnie 8 i 9 czerwca. W dniach tych zgaśli dwaj mężowie ś. p. ksiądz kanonik Walenty Wojciechowski i ś. p. dr. Karól Libelt. Pierwszego z nich żywot służbie bożéj, wychowaniu młodzieży i kapłanów poświęcony, przeszedł cichy, niepostrzeżony, ale błogich owoców pełen. Siejba rzucona dłonią tego nieodżałowanego Kapłana, weszła i rośnie na łanie bożym. Pod koniec żywota daném mu było za kratą więzienną dać świadectwo prawdzie i za przykładem Dostojnego Zwierzchnika swego cierpieć za Chrystusa. To też ostatnia część jego żywota najgłębiéj wyryła się w sercach naszych, najwięcéj zjednała mu czci i miłości; po dniach cierpienia zabrał go Pan do chwały swojéj, a my dziś przypominając sobie tę szlachetną postać, powiedzieć możemy słowami pisma: Laudemus viros gloriosos in generatione nostra.

Drugim mężem, którego żywot na innem polu jaśniał zasługą i głośnym był w całéj polskiéj Ojczyznie naszéj — jest ś. p. Karol Libelt. O nim to powiedzieć można, że per aspera dążył ad astra i dla młodego pokolenia stanął świetnym przykładem jak talentem, pracą i wytrwałością służyć ojczyznie. Od dni zarania aż do chwili, w któréj śmierć do lepszéj powołała go Ojczyzny — był nie strudzony w pracy narodowéj, a jak chłopięciem i młodzieńcem przodował rówieśnikom, tak mężem szedł przed narodem niosąc przed nim wiedzy pochodnią. Chrześcianinem był przez cały ciąg żywota, a choć po zwodniczych a szerokich abstrakcyjnéj wiedzy chadzał gościńcach, na których niejeden wielki umysł zbłąkał się i upadł — on zawsze myśl swą do Stwórcy podnosił, żył i umarł w łączności z Bogiem Ojców swoich i z Kościołem. To też naród czci pamięć jego, i nie spiżowy ani granitowy, ale pomnik godny jego życia i jego pracy, stypendyum ś. p. Karola Libelta złożyć pragnie, z którego by się kształciła młodzież, choć nie wyrównywająca mu, to przynajmniéj naśladująca go. Czasy dziś trudne i ciężkie, ale kogo naród uczcić pragnie, dla tego zawsze zdobędzie się na ofiarę, to też przekonani jesteśmy, że każdy, na ile go starczy, złoży grosz swój wdowi i przyczyni się do urzeczywistnienia tak pięknéj i szlachetnéj myśli jaką jest myśl fundacyi powyższéj.

Ciągłość obrony.

Do dzisiejszego numeru pisma naszego dołączamy formularze petycyi do Wysokiéj Izby Panów Sejmu pruskiego, w któréj tak samo jak na końcu miesiąca stycznia do Izby poselskiéj — wyrażamy prośbę, aby reprezentanci konserwatywnych idei, urodzeni obrońcy powagi tronu i Królewskości nie zatwierdzali głosami swemi, nie aprobowali powagą swoją

Silesiana.

„Der Oberschlesische Industriebezirk“ mit besonderer Rücksicht auf seine Cultur- und Gesundheitsverhaeltnisse — napisał dr. Schlockow (z Rozdzienia).

(Dalszy ciąg.)

VI.

Osobny rozdział poświęca autor stosunkom szkolnym i oświacie ludowéj.

Zaczyna od dość szumnego frazesu, „że godny człowieka byt rozpoczyna się dopiero za przyswojeniem sobie elementarnych wiadomości i biegłości w czytaniu i pisaniu“ — podaje że cała trzecia część dorosłych mieszkańców dawnego powiatu Bytomskiego dla braku téjże biegłości duchowo nie liczy wcale i że dla tego nie może być mowy dla tych klas (niższych) o samodzielném rządzeniu się w prawach politycznych i komunalnych. Stósunek dorosłych analfabetów t. j. nie umiejących czytać, który w Prusach całych do ludności ogólnéj jest 12,4%, — przypada na Szlązk cały 14,2%, w regencyi opolskiéj 24,6 — w dawnym bytomskim powiecie 34,5%, a więc w arytmetycznéj progressyi rośnie. Obliczenia te są z r. 1871. Czy są zupełnie wierne nie wiem, boć dowiedzionem jest, że Górnoszlązki chłop nieraz podaje się jako nieznający pisma, aby nie być zmuszanym do podpisywania rzeczy na których się często sparzył. Trzeba uwzględnić nadto, że przeważna część tylko po polsku umie czytać i pisać; mniejszość w niemieckiém tylko albo w obydwóch językach. R. 1861 cenzus wykazał, że w powiecie 113,741 po polsku jedynie a 31,903 po niemiecku mówi. Stosunek ten dwóch elementów narodowych 21,90% i 78,09% nasuwa autorowi koncept porównania go do stosunku kwasorodu do azotu w powietrzu. Gdyby porównał jeden do węglorodu a drugi do niszczącego go kwasorodu może porównanie byłoby trafniejsze jeszcze. To pewna, że ludność polska, (jakkolwiek w wielkiéj części władnąca językiem niemieckiém) po wsiach prawie jeszcze wyłączną, w industryjnych osadach większą jest znacznie od niemieckiéj i chyba w nowo założonych miastach t. j. Mysłowicach, Katowicach, gdzie bardzo wiele żydów, w mniejszości pozostaje.

W Bytomiu oba żywioły są sobie liczbą prawie równe, podług statystycznego podania. W istocie ludność pochodzenia polskiego przeważa i w mieście, choć ma mniejsze znaczenie. W obec takiego stanu rzeczy wykluczenie zupełne języka polskiego ze szkoły jest wielką krzywdą nie tylko moralną, ale i materyalną dla ludu. Dzieci rodziców umiejących tylko po polsku uczą się tylko po niemiecku, nawet modlitwy. Nawet w ochronie bytomskiéj nie inaczéj się dzieje! Czyż potrzeba dowodzić jakie pedagogiczne trudności ma do przyzwyciężenia taki system uczenia w obcym zupełnie języku i jak lichych się po nim można spodziewać owoców. Autor ma, zdaje się, inne w tym punkcie zdanie, i twierdzi że po polsku czysto ani nie mówią na Górnym Szląsku wcale, ani też się nie pisze („die polnische Sprache ist nicht mehr als Schriftsprache im Gebrauch“) autor chyba nie wié, że trzy pisma obecnie polskie na Górnym Szląsku istnieją, że mają około 10,000 czytelników i że lud garnie się do czytania książek i do zakładania czytelni! Jeżeli sądził to z tego, że dwa w przeciwnym duchu pisane czasopisma „Prawda“ i „Szlązak“ po krótkiéj i mizernéj egzystencyi upadły, to z łatwością mógłby jednak innéj się domyśleć ich upadku przyczyny.

Ale autor dodaje „że system wyuczania czytania i pisania po polsku był dla Górnoszlązaka zupełnie bez pożytku dla rzeczywistego życia“ (sic!) i że pozbawił dziecko jego dobrodziejstw niemieckiéj oświaty, tak, iż zamkniętą była dlań w kraju przyszłość i możliwość wzniesienia się nad stan swego ojca. Oj to smutna prawda! tém smutniejsza, że prawie wszyscy ci, co zakosztowali raz niemieckiéj nauki na Górnym Szlązku, w istocie niestety uczuwali się jakoby wyniesieni nad stan swoich ojców i wielu bardzo wielu zaczęło gardzić ich mową i zwyczajami, aż dopiero ostatnie wypadki niejednemu oczy otwarły. I czyż dziwić się można, że chłop posiedziciel miał taką wrodzoną niechęć do udzielanéj w szkołach nauki, którą uważał za coś niemieckiego. coś obcego, skoro widział, jak odpadali od domowych tradycyi ci sami, którzy jéj zakosztowali! Nieprawdą jest, żeby lud tutejszy polski nie rozumiał wcale pożyteczności i potrzeby nauki. W osobnikach, którzy się w elementarnych tylko podstawach dawanych im w polskim języku, podnieśli dość wysoko samouctwem, w tym zapale, którym się górnoszlązki robotnik w ogóle odznacza chlubnie do czytania, mamy świadectwa temu wręcz przeciwne.

Ale nie to, że chłop i robotnik polski na nizkiéj stopie oświaty pozostał, korci najwięcéj tych, którzy niby mają powołanie „nieść na Szląsku oświaty kaganiec.“ Drażni ich więcéj jeszcze właśnie wszelki w rodzinnym kierunku rozwój zdolności i potrzeb jego zakładanie czytelni, powstawanie księgarni, szerzenie się pism polskich i inne środki podniesienia w tym kierunku oświaty zamiast poparcia znajdują z ich strony wyraźną niechęć, niedowierzanie i prześladowanie nawet. Upatrując w tém wszystkiém jedynie polityczne cele, wolą się temu sprzeciwiać, zaspokajając swoje sumienie frazesami, że nie argumentami, ale jedynie przymusem najdobroczynniejsze dają się tutaj wprowadzać instytucye.[1]) To przymusowe niemieckiéj oświaty szerzenie najzgubniéj tylko działać może, a jakżeby łatwo było na rzuconych już fundamentach rodzinnéj (oświaty) budując, tutaj właśnie doczekać się dobrych rezultatów! — Mieszkając nad granicą miałem i ja sposobność porównać chłopa z Królestwa Polskiego z Górnoszlązkim, który niezawodnie ma niektóre wyższe przymioty moralne, lepiéj ma się materyalnie i korzystać może z dobroczynnych instytucyi „niemieckich“. Porównanie to pod względem intellektualnym wypadało nieraz na korzyść pierwszego, jakkolwiek chłop z Królestwa nie umie zwykle czytać i pisać, bywa sprytniejszym i miewa więcéj inicyatywy. — Z tém samém spostrzeniem zwierzyło mi się zresztą kilka osób dość kompetentnych. Czemu to przypisać, nie wiem, ale jeżeli to nie przypadek tylko świadczyłby ten fakt tém mocniéj o zgubności wpływu żywiołów kulturnych, wśród których chłop Górnoszląski żyje, odbierających mu jego samodzielność i pilot rodzinnych zdolności, a nie dających mu w zamian odpowiednich korzyści.

Autor słusznie na stronie 29 tłómacząc małą dotąd korzyść dla ludu Górnoszląskiego ze szkół i z przymusowego uczęszczania na nie płynącą powiada, „że najczęściéj ta nauka po szkołach nie polegała na obserwacyi (Auschaung) i logicznem rozwijaniu myśli; czy na wynurzeniu się powierzchownem słów i zdań cudzych — czyż myśli, on który pragnie i spodziewa się (na str. 31) rozmnożenia się na Górnym Szląsku t. z. ogródków dla dzieci (Kindergärten), że wyrzuceniem języka polskiego ze szkoły wśród dzieci polskich ojców ułatwi się postęp w tym kierunku i że w obcym języku wynurzone wyrazy łatwiéj utrwalą się w pojęciu? Cóżby powiedział sam Froebel, gdyby te pierwsze pojęcia metodą jego genialną wpajane być miały niemieckim dzieciom we francuskim lub łacińskim języku? Zaiste polskiemu duchowi więcéj obcym jest duch niemieckiego języka, jak niemieckiemu duch francuszczyzny lub łaciny!

Autor wiele przytacza powodów, dla których szkólnictwo na Górnym Szląsku takie zacofane, że to w Prusiech tylko sześć obwodów rejencyjnych smutniejszy jeszcze stan przedstawia[2]); wspomina o zbytniéj pobłażliwości nadzoru szkólnego, kontentującego się znajomością katechizmu; mówi o odległościach wielkich i przepełnieniu

---

[1]) Cfr. pag. 27.

[2]) Wobec polskich dzielnic pod zaborem rosyjskim lub austryackim stosunek szkoły jednéj co do liczby uczniów jest korzystny. Według źródeł podanych przez dr. Miłkowskiego w Galicyi 1 szkoła na 2233 mieszkańców; w Królestwie Polskiém 1 szkoła na 2200 mieszkańców; w Rosyi 1 szkoła na 3100 mieszkańców.

krzywdy, jaką nam gotuje projekt do prawa o języku urzędowym, aby przyjęciem tego projektu nie przyczyniali się do łamania zagwarantowanych słowem królewskiem praw naszych.

Odzywały się głosy i myśmy sami tym głosom przeciwni nie byli, aby ze względu na to, iż projekt ten już przed trzema laty przez Izbę Panów mimo protestu Polaków, członków tejże Izby, przyjęty został — pominąć ten czynnik prawodawczy i prośby nasze zanieść wprost przed tron Monarchy — wszelako potrzeba ciągłości obrony, potrzeba uczynienia wszystkiego, co jest w naszéj mocy, nie pominięcia żadnéj instancyi, jest widoczną, i to tém bardziéj, że wysłanie petycyi takiéj dzieje się na wyraźne żądanie, za uchwałą Wieca poznańskiego.

Wiec poznański, na którym reprezentowaną była cała ludność polska z pod zaboru pruskiego, uchwaliła wysłanie petycyi do Izby Panów i wystósowanie adresu do Króla Jegomości. Zredagowanie petycyi powierzono komisyi, złożonéj z inicyatorów Wieca a upoważnionéj do kooptowania sobie odpowiedniéj liczby członków. Komisya w ten sposób ukonstytuonowana, zebrała się dnia wczorajszego a owocem tego zebrania, prócz innych uchwał, jest dołączona do dzisiejszego numeru pisma naszego petycya.

Dnia 16 b. m. według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt rządowy przyjdzie pod obrady Izby panów — czas nagli, pospiech nakazany. Odzywamy się tedy do patryotycznego uczucia Czytelników naszych i prosimy, aby każdy odebrawszy niniejszy numer Kuryera zajął się w gronie przyjaciół, znajomych i sąsiadów zbieraniem podpisów przez sobotę i niedzielę. Niech obywatele podadzą petycyą tę do podpisu podwładnym, duchowieństwo, parafianom do czego dzień niedzielny po nabożeństwie stósownym nam się wydaje, obywatele miejscy niech się zajmą zbieraniem podpisów i podzielą pomiędzy siebie ulice miasteczek itd. Jesteśmy przekonani, że nie trudno będzie każdemu z abonentów Kuryera zebrać choćby sto podpisów, gdzie miejsca nie starczy na petycyi, tam można dołączyć arkusz papieru, a w ten sposób zbierze się poważna, imponująca liczba obywateli, których głos dojdzie do Wysokiéj Izby panów i będzie wymownym wyrazem życzeń i uprawnionych żądań naszych.

Oprócz petycyi dołączamy do każdego numeru kopertę z drukowanym adresem członka Izby Panów, hr. Mieczysława Kwileckiego, który życzenia nasze przedłoży Izbie; sądzimy, że w ten sposób ułatwiliśmy Szanownym Ziomkom całą procedurę, i że tylko od naszego poczucia narodowego, od dobréj woli, od patryotyzmu naszego, którego tylekrotne daliśmy dowody, zależeć będzie zebranie wielkiéj iczby podpisów.

Skutek byłby niechybnie większy, gdyby mogły się w téj sprawie odbyć wiece lokalne, gdyby petycya tu dołączona być mogła do pism ludowych — atoli nagłość sprawy i krótkość czasu na to nie pozwalają. Jakikolwiek będzie skutek, jakakolwiek zbierze się liczba podpisów — to zawsze będziemy mieli przekonanie, żeśmy obowiązek nasz ochoczo spełnili i nie pominęli niczego, cośmy uczynić byli powinni.

Członkowie Izby Panów, jak to już uczynili przed trzema laty, wystąpią w obronie drogiéj nam mowy ojczystéj, podniesą głos w imię wolności, w imię praw, w imię traktatów; jakżeż silną dla nich podporą będą te setki tysięcy podpisów, na które wskazując powiedzieć będą mogli: „patrzajcie, to nie my sami, to cała ludność polska głosem milionów do was przemawia, i prosi was, byście nie lekceważyli najświętrzych uczuć narodu nieszczęśliwego ale całą duszą do drogiéj po praojcach przywiązanego spuścizny. Ten naród wie, jaka go przyszłość czeka, jeśli to prawo zatwierdzicie, on już i tak wystawiony na samowolę władz podrzędnych — a kiedy mu jeszcze odejmiecie uchwałą waszą prawny tytuł — któż go bronić, cóż go zasłaniać będzie?“ Ci obrońcy praw naszych w tych petycyach będą mieli silną dźwignią, potężną podporę i nikt im zarzucić nie będzie zdolen: Wy od siebie i za siebie a nie od ludu przemawiacie.

Przeto raz jeszcze wołamy: kto może, niechaj się zajmie zbieraniem jak najliczniejszych podpisów i najpóźniéj w poniedziałek, odeśle petycyą pod wskazanym adresem.

NIEMCY.

* Berlin 8 maja. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, jak donosi Voss. Ztg. że zaprzestanie posiedzeń w Izbie Panów cały tydzień przed Zielonemi świątkami bez względu na to, że oprócz 4 posiedzeń w maju Izba w ogóle tylko przez 14 dni pracowała, da sposobność partyi postępowéj do poruszenia w Izbie poselskiéj kwestyi zniesienia z pełnego tego zbytecznego, a nawet hamującego bieg obrad parlamentarnych ciała, Również i w odezwach wyborczych postępowéj partyi sprawa ta ma być podniesioną.

Urzędowo pisze Post, że rząd pruski, stosując się do myśli przewodniéj, złożonéj w projekcie kolei żelaznych cesarskich, zawiązał w naszym czasie z kilku prywatnemi kolejami układy w celu nabycia ich na rzecz państwa. Obecnie toczą się układy o zakupno kolei żelaznéj turyngskiej.

Minister wojny pozwolił na to, aby w czasie marszów, jeżeli jest zbyt wielki upał i podług zdania komenderującego oficera, niebezpieczeństwo grozi życiu żołnierzy, tornistry wieziono.

Cesarz zatwierdził rozporządzenie ministra oświecenia, podług którego język łaciński przy promocyach jurystów zastąpiony ma być językiem niemieckim.

Projekt do prawa, mającego ustanowić wsparcie dla dotkniętych powodzią, przeznacza na ten cel 6 milionów marek. Z tych 1,515,000 marek ma być obrócony na pomoc dla pojedyńczych potrzebujących i naprawienie pożytecznych w pojedyńczych gminach urządzeń, pominąwszy tamy i inne zabezpieczenia brzegów. Z tego jednak trzecia część tylko ma być poszkodowanym podarowaną i to 500,000 marek, reszta zaś wypożyczoną będzie pod pewnemi warunkami. Na naprawę grobli, wzmocnienie brzegów i td. ma być wzięta suma 2,500,000 marek, na naprawę fiskalnych budowli przez kry i wodę uszkodzonych, przeznaczono 1,500,000 marek. Pieniędzy tych dostarczy jeszcze kontrybucya francuzka.

Komisya Izby Panów, zajmująca się ordynacyą miejską, rozpoczęła dzisiaj swe narady, komisya dla ustawy o kompetencyach zbierze się 12 bm. Pierwsze plenarne posiedzenie odbędzie się 16 b. m. Prov. Corr. wyraża nadzieję, że porozumienie z rządem w kwestyi ordynacyi miejskiéj może łatwo przyjść do skutku.

Staats Anzg. ogłasza nominacye sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych v. Bülowa i prezydenta urzędu kanclerskiego Hofmanna na ministrów.

Ks. Bismarck dawał wczoraj obiad na cześć Delbrücka. Zaproszeni byli ministrowie Camphausen, hr. Eulenburg, Leonhard, Falk, Kameke, Friedenthal, Achenbach, Hofmann, v. Bülow, radzcy Eck, Herzog i v. Amsberg, prezydent urzędu kolei żelaznych Maybach, podsekretarz stanu Schumann i kilka innych znakomitych osobistości.

Neue Börsen Ztg rozpisuje się szeroko i z zadowoleniem niemałém o ścisłéj nadzwyczaj przyjaźni starszego syna następcy tronu z pewnym żydowskim współuczniem w gimnazyum kasselskiém, synem pewnéj wdowy po nauczycielu. Młody żyd przepędził nawet wakacye wielkanocne w domu następcy tronu.

FRANCYA.

* Paryż, 7 czerwca. Dziś odbył się pogrzeb zamordowanego w Salonice francuskiego konsula p. Moulin; pomiędzy członkami wyższych sfer rządowych widziano tylko ministra spraw zewnętrznych, księcia Decazes, i prezydenta senatu; marszałka Mac Mahona zastępował jeden z jego ordynansów.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się obrady nad prawem Waddingtona. Nasamprzód stawił poprawkę p. Boyer, który żąda skreślenia artykułu I. Pan Laussedat mówi przeciw wolności udzielania stopni akademickich i odpiera zarzut, jakoby rzeczpospolita chciała ograniczyć wolność nauczania; mówca twierdzi, że rzeczpospolita właśnie stworzyła tę wolność. P. Estiguard mówi za poprawką, żąda wolności nauczania takiéj, jaka była w r. 1789 i wyraża życzenie, aby Izba wprzódy dała dowód szacunku dla praw, zanim go od innych żądać będzie. Pan Picard broni poprawki, proponującéj udzielanie stopni w imieniu państwa po wykazaniu się świadectwem uzdolnienia; takie świadectwa wystawiałoby kolegium wybierane na 3 lata tajném głosowaniem z wyższéj rady szkólnéj; poprawka ta upadła. Na początku posiedzenia zawiadomił prezydent Izbę, iż p. Naquet nadesłał wniosek, żądający, aby rozwód w prawodawstwie francuskiém na nowo zaprowadzony został. O godzinie 5½, sołtowano posiedzenie, na którém na trybunach znajdowali się pomiędzy innemi hrabia i hrabina Flandryi, wielki książę Michał moskiewski, książęta sasko-koburskc-gotajscy.

Na dzisiejszém posiedzeniu senatu przedłożył senator Rouland projekt swój do prawa, dotyczący ograniczenia bicia srebrnéj monety. Oprócz tego złożono znaczną liczbę petycyi nadesłanych przez katolików a wystósowanych przeciw projektowi p. Waddingtona. Po załatwieniu kilku drobnych spraw postanowiono na wniosek p. Lavergna przystąpić do wyboru nowego członka senatu w miejsce zmarłego p. Ricard dopiero dnia 16 bm.

Izba deputowanych zajmowała się dzisiaj poprawką, jaką p. Raoul Duval stawił do projektu p. Waddington; p. Duval żąda, aby minister oświecenia udzielał stopni akademickich na podstawie świadectwa dojrzałości, wystawionego przez kolegium zamianowane przez samegoż ministra. Waddington przemawiał przeciw poprawce p. R. Duvala, poczém poprawkę odrzucono a przyjęto prawo o udzielaniu stopni naukowych według projektu p. Waddington 388 głosami przeciw 128. Pod koniec posiedzenia Spuller złożył na stół Izby sprawozdanie o zaprzestaniu ścigań sądowych z powodu przestępstw komuny z r. 1871.

Od kilku dni pojawiały się w Opinion nationale listy z podpisem Singulus, teraz pokazuje się, że listy te dyktuje p. Thiers. Budziły one już i bez tego powszechną uwagę, teraz zyskuje jeszcze większe znaczenie, kiedy wiadomo, że są pomysłu tego męża stanu. W ostatnim liście stara się Singulus udowodnić, że Francya w obec kwestyi wschodniéj zająć powinna stanowisko tylko wyczekujące. Gdyby przyjść miało do zatargów, natenczas Francya nie sterawszy sił swoich, mogłaby późniéj wystąpić jako rozjemca i od razu odzyskać dawniejsze swe stanowisko i znaczenie.

ROSYA.

Wiestnik Petersburgski pisze, że zmiana tronu tylko w takim razie może być uważaną za szczęśliwe wydarzenie, jeżeli nowy sułtan odda się całkiém lidze trzech mocarstw północnych, i jeżeli na seryo zabierze się do wykonania reform przez te mocarstwa zażądanych. „Musi on i tak zbliżyć się do trzech cesarstw, których uznania potrzebuje, a które jedynie na podstawie pozytywnych gwarancyi uzyskać może. Gdyby uznania tego nie uzyskał, straciłyby niewątpliwie moc swoją nawet pod względem formalnym wszystkie traktaty, a między innemi także ów traktat dardanelski i tak już zakwestyonowany. Nowy władzca, jeżeli chce się utrzymać, powinien przedewszystkiém pamiętać, że przyrzeczeń, które niezawodnie dać będzie musiał, także dotrzymać musi. Abdul Azis został strącony, ponieważ naród swój karmił samemi obietnicami i wiecznie był niezdecydowanym. Wiadomo wprawdzie, że Mahomet Murat jest człowiekiem wykształconym, który po mistrzowsku włada językami zachodu i z zamiłowaniem studyuje klasyków europejskich, a za-

---

szkoły do 300 dzieci liczącéj — itd. obwinia też rodziców o niedostateczne interesowanie się szkołą i nauką swych dzieci. — Że wogóle mało dbali o wychowanie swych dzieci, jest to niestety prawda i o tém już wspomniałem, ale że z niedowierzaniem tylko patrzą na szkołę, na które coraz nowe i coraz większe muszą czynić nakłady, temu się dziwić nie można. — „Das Zahlen von Kosten ist das Einzige“,[3]) mówi Solger dowcipnie, (wofür das oberschlesische Bauersche wahre Divinationsgabe besitzt und die Angel, um welche sich bei ihm die Welt dreht), takie zapatrywanie się na wszelkie reformy nie jest właściwością polskich jedynie chłopów, wogóle chłopów nieoświeconych w każdym kraju prawie. W Bytomskim powiecie i obecnych właśnie czasach w istocie dałoby się zresztą wytłómaczyć i usprawiedliwić poniekąd nieustającemi nakładami, których koniecznéj potrzeby nietylko chłop, ale i wykształcony człowiek nie łatwo się dostrzeże. Po miastach powstały nagle n. p. gmachy wspaniałe przeznaczone na szkoły elementarne średnie i wyższe. W krótkim czasie po kolei założono gimnazya w Bytomiu, Pszczynie, Katowicach, progimnazya w Królewskiéj Hucie i Mysłowicach, szkołę realną w Tarnowskich Górach, przemysłową w Gliwicach[4]) itd.; zaiste więcéj, z smutkiem przyznać trzeba, niż przez kilka razy dłuższy czas w całém Księstwie Poznańskiém! Szkołom wiejskim, zwłaszcza w okolicach górniczych, przychodzi tu znacznie w pomoc na wydatki (dla dzieci górników) i na budowę przeszło 100,000 tal.[5]) rocznie administracya szląskich „Freicuxgelderfonds“, które to fundusze powstają ze składek wszystkich z zarobkiem pra-

[3]) L. c. pag. 254.

[4]) W Gliwicach istnieje od dawna gimnazyum katolickie, w Tarnowskich Górach szkoła górnicza.

[5]) Roku 1874 przyszło na Górnoszląską okolicę przemysłową 106,515 tal., z tego na same szkoły 101,588 talarów. Roku 1876 na szkoły przypadło 376,437 marek, na kościoły (dziwnym trafem same ewangielickie i starokatolickie) 22,245 marek. (Zeitschrift f. Gewerbe etc. XV. 1).

---

cujących kopalń na Szląsku w stósunku do ich dochodów.

Któż jednak korzysta najwięcéj z tych wszystkich dobrodziejstw, bądźto fundacyi prywatnych, bądźto publicznych? zwłaszcza z gimnazyów i szkół wyższych? Z smutkiem musimy wyznać: Żydzi!

* * *

Roździał, w którym są najostrzejsze przycinki do „słowiańskiéj niegospodarności“[6]), traktuje o gminach i o ustawach gminnych. — Nie podoba się autorowi położenie, w jakiém się znajdują niejedne większe osady przemysłowe (do których i Roździeń należy), gdzie dotąd podług dawnego zwyczaju każden posiedziciel gruntu, czy to siodłak czy chałupnik, czy właściciel fabryki równy głos mają w gromadzie. Przyznajemy autorowi, że położenie takie nieprzyjemném być może dla osób nie posiadających gruntu i nie mogących przez to brać udziału w obradach, że skutkiem tego wszelkie staranie się tychże i innowacye mogą się rozbijać o opór chłopskiéj większości. Ale czyż ma autor prawo porównywać dla tego te obrady „z saturnaliami rzymskiemi, w których się role panujących i panowanych klas zmieniały“ albo też uważać położenie majętnych, wykształconych, urzędników, kupców lub przemysłowców w obec osiadłego pierwotnie kmiotka polskiego, „zupełnie nieokrzesanego najczęściéj“, za podobne do stanowiska, jakie do niedawna zajmował pod względem prawa murzyn w Ameryce?! Zaiste nie warto na te słowa odpowiadać.

Każdemu bezstronnemu nasuwa się raczéj porównanie tych „pionierów niemieckiéj kultury na Wschodzie“ do Yankeesów, którzy wytępiwszy butniejsze czerwone skóry[7]), potulniejszą resztę chcieliby wyrugować z jéj praw i posiadłości. — Jeżeli dotąd w tych gminach przeważnie polskich osiadli tam a więc mający prawo głosu urzę-

[6]) Pag. 19.

[7]) Tak nazywano na Górnym Szląsku dawną szlachtę polską, któréj w powiecie Bytomskim już nie ma.

dnicy prywatni, kupcy, fabrykanci do narodowości niemieckiéj należący nie mają znaczenia i wpływu, to własna ich w tém wina. Czemuż się usuwają od obrad, w których mogą się wielce zasłużyć, byle nie pogardzali zetknięcia się z polskim chłopem i rozumieli, że aby jego wzbudzić zaufanie, potrzeba do niego w zrozumiałym dlań języku przemówić. — Zaufanie ludu bywa wielkie i wiele z nim może zrobić, kto z nim umie i komu tenże zaufać może. Jeżeli żołnierz polski z Górnego Szląska słynie z gotowości do poświęcenia, gdy wie, że czyni swą powinność, czemuż wątpić o równéj gotowości tegoż do ofiary na rzecz pospolitą, t. j. dla dobra ogółu, byle poruszyć jego szlachetną stronę? — Ale nikt dotąd nie próbował w ten sposób doń przemówić, i ci, co jak autor[8]) twierdzą, „że górnoszląski chłop długo jeszcze nie będzie zdolnym podporządkować własne interesa interesom dobra publicznego“, czyż dają przykład takiego poświęcenia choćby w małym stopniu, skoro nie chcą z chłopem obradować razem?! ani nie zadają sobie pracy wytłomaczenia mu konieczności i potrzeby takiéj lub owéj ofiary.

Chłop górnoszląski, wiedząc z doświadczenia, że każde go dochodzące wnioski mają jeden skutek, t. j. zapłatę, a nie rozumiejący najczęściéj, o co chodzi, protestuje zwykle przeciwko temu, nawet tam, gdzie wie, że ten protest się na nic niby nie przyda. — Skoro jednak nie o wniosek, lecz o rozkaz władzy idzie, najsumienniéj zwykle go wypełnia.

Nie śmiem zaprzeczać, że postawy wiejskich gmin niestósowne są już dla tych monstrualnie wzrosłych osad, w których wogóle stosunki zupełnie się przeobraziły. Sam mogłem się przekonać, jak śmieszną jest czasami władza sołtysa, zwłaszcza nie umiejącego po niemiecku, muszącego więc nieraz zupełnie spuszczać się na pisarza[9]), który więc w taki sposób nieodpowiedniego nabiera i nadużywać może znaczeuia. Autor

[8]) Str. 19.

[9]) Zowie się Ortsvorsteher.

podnosi inną ważną niedogodność i niesprawiedliwość, wypływającą z tych ustaw i to: że właściele wielkich kopalni lub fabryk, z których winy pola chłopskie się zapadają i niszczą, drogi się psują, a ciągła immigracya rodzin roboczych przyczynia się do (nieustannego) przepełnienia szkół i pomnożenia liczby sierót, wdów i inwalidów — które się stawają ciężarem dla gminy, nie są bynajmniéj zobowiązani z dochodu swego czystego, (który się na miliony zresztą liczy) przychodzić w pomoc gminie obciążonéj! Zaiste bardziéj krzyczące stósunki trudno sobie wystawić!

Autor słusznie porównywa te fabryki do jaj kukułczych, w obcych gniazdach kosztem piskląt pierwotnych wylęgłych! — Zaprawdę! przykre ale słuszne porównanie!

Kiedy mowa o ujemnych stronach tutejszych gmin, warto wspomnieć i o drogach. Trudno gdzie w państwie pruskiém znaleźć gorsze, nie wyjmując dróg tu szosami zwanych, a za które co chwila trzeba płacić. Od wsi do wsi nie można prawie przejechać, choć się stykają, bez opłaty szosowéj. Są to wszystko gościńce prywatne, przez właścicieli fabryk założone. Opłaciły im się wielokrotnie już przez załatwiony dowóz materyału.

Byłby czas, by już raz opłata z nich (myto) choć w części ustała. —

Podatki są tu wielkie i mianowicie ciężą na klasę roboczą, w któréj wielu nie zarabia teraz, w skutek stagnacyi industryi i nieregularnéj zbyt pracy tyle nawet, ile minimum wynosi, od którego się podatek opłaca.

Podatki państwowe wynosiły w powiecie całym w przecięciu na osobę 4,0 marki, w Bytomiu 8,5 marki, w Katowicach 11 marek!

* * *

(Dalszy ciąg nastąpi.)

chowanie się jego wobec strąconego sułtana w chwilach niebezpieczeństwa było pełne odwagi i konsekwencyi. Ale pokaże się dopiero, czy dorósł on olbrzymiemu zadaniu, które go czeka, i czy mianowicie posiada dość siły, aby oprzeć się naciskającym ze wszech stron doradzcom, i prowadzić politykę pokoju. Jakiekolwiek jednak powziąłby decyzye, polityka trzech cesarzy kroczyć będzie swą drogą konsekwentnie i energicznie; zboczenia z téj drogi albo choćby nawet zatrzymania się na niéj nie potrzeba wcale się obawiać. Wprawdzie będzie musiała zostawić mu czas potrzebny do pokazania, czy uczciwe ustawy także uczciwie wykonać chce i może, ale skorzysta nawet i z tego czasu. Tylko w bezwarunkowém zgodzeniu się na umiarkowane żądania trzech mocarstw spoczywa zbawienie nowego władzcy, każde zboczenie z téj drogi jest krokiem do upadku."

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

Z Dubrownika piszą do Polit. Corresp., że książę Czarnogóry objąwszy powierzony sobie przez powstańców protektorat i główne kierownictwo spraw ich, niebawem rozpocznie bój z Turkami. Miał on już przesłać do pojedyńczych naczelników oddziałów w Hercegowinie i Bośnii odpowiednie instrukcye, z których wnosić można, że książę Nikita zamierza na sposób ucywilizowany prowadzić wojnę. Według tych instrukcyi nie wolno palić domów tych Turków, którzy spokojnie siedzą w domu, nie strzelają do powstańców i w ogóle nie wspomagają swych współwyznawców w walce. Drugi rozkaz książęcy, wydany w Cetynii, reguluje sprawę intendantury armii, któréj naczelnik, zwany tu administrator będzie nietylko zaspokajał potrzeby armii czarnogórskiéj, ale i będzie zarazem pośrednikiem pomiędzy Cetynią i głównym obozem powstańców. Administratorem takim mianował już książę jakiegoś Krstę Jowanowicza. Wyszły także w Cetynii dwa wojenne rozkazy dotyczące naczelnego dowództwa armii. Jedno z nich odnosi się do powstańców, stojących pod bronią w środku wilajetu hercegowińskiego. Zdaje się, że książę Nikita zamierza zrobić dywersyą na tyłach armii Muktara, wysyłając ku Mostarowi trzy małe oddziały po 200 ludzi. Oddziały te już są w marszu. Drugi rozkaz książęcy zwołuje główną siłę powstańców do Banjani. Około 5,000 ma tam przybyć zbrojnych. W samém zaś Czarnogórzu stoją już na saméj granicy znaczne już siły armii czarnogórskiéj.

Wielkorządzca, tak zwany Wali bośniacki wydał, jak z Zagrzebia do Polit. Corresp. donoszą, odezwę do ludności, w któréj wzywa ją do spokoju i zgody. Pomiędzy innemi czytamy tam następujący ustęp: „Jego Sułtańska Mość, Nasz najmiłościwszy Padyszach przesyła wam swe pozdrowienie i upoważnia mnie do oświadczenia wam swéj Cesarskiéj miłości. Wolą jest Padyszacha, abyście złożyli broń i nie dali się więcéj powodować żywiołami nieprzyjaznemi Naszemu wielkiemu państwu. Powróćcie do zagród waszych a Padyszach w miłości swéj gotów jest nadać wam więcéj praw i wolności, aniżeli wam ich poręczono ze strony mocarstw chrześciańskich."

Powstańcy na tę odezwę tak odpowiedzieli: „Dostojny Panie! Bieda i nędza, niesprawiedliwość władz tureckich, bezsumienne wyzyskiwanie z nas ostatniego grosza, okrzyk boleści wreszcie zbezczeszczonych matek, sióstr i kobiet naszych, a więc żywioły nic nieprzyjazne państwu, powołały nas do broni. Nie złożymy jéj téż wprzódy, zanim nie otrzymamy praw naszych. Turcy podają nam teraz rękę do zgody, przekonawszy się, że szczęście sprzyja naszemu orężowi i że cywilizowana Europa potępia ich swawolę i okrucieństwa. Nazywają nas swymi braćmi, my odrzucamy ten pocałunek Judasza. Ich Padyszach nie może nam świadczyć żadnych dobrodziejstw, bo państwo jego zależném jest od łaski mocarstw europejskich. Nie posiadamy równie domów, bo je pochłonęły pożary, wzniecane już od miesięcy. Turcy spalili domy nasze a my teraz nie ze zemsty, ale z wojennych pobudek spaliliśmy ich chaty. Nie pozostało nam nic, prócz krwią zbroczonéj ziemi, którą podzielimy się z nimi, walcząc damasceńską i solyngską stalą. Europa jest sprawiedliwą, Europa jest ludzką, nie ścierpi i nie może ścierpieć dłużéj takiego stanu rzeczy; Turcyi nikt nie pomoże, a co się nas tyczy, pokładamy ufność w Bogu i naszéj broni."

TELEGRAMY.

Paryż, 8 czerwca. Znana autorka, pisząca pod pseudonymem George Sand umarła. Karola Blanc i Gastona Boissier obrano członkami Akademii.

Wersal, 8 czerwca. Izba odrzuciła wniosek Naquet'a, żądający zniesienia prawa dotyczącego Jury i przyzwoliła na ściganie sądowe Rouviers'a, oskarżonego o występek przeciw moralności. Sam Rouviers domagał się przyjęcia postawionego w tym względzie wniosku.

Zbiory
„Towarzystwa Przyjaciół Nauk".
(Poznań, Młyńska ulica 35.)

Pan sędzia Trelewski z Trzebnicy pieczęć dyrekcyi skarbu departamentu bydgoskiego z czasów Księstwa Warszawskiego, order masoński polskiéj loży w Koninie, takiż order loży w Włocławku, medal cynowy pol., monetę sr. austr. i szeląg Jana Kaźm

Pan dr. Luchs z Wrocławia „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift" 30 Bericht. April 76.

Pan dr. Władysław Wisłocki dwa zeszyty swego opracowania pod tytułem: „Biblioteka przedruków". Kraków 76 roku. Zeszyt I. zawiera: Bartłomieja Zimorowicza „Hymny na uroczyste święta Bogarodzicy", a zeszyt II. Erazma Glicznera „Książki o wychowaniu dzieci".

Towarzystwo naukowe z Dorpatu (Die gelehrte estnische Gesellschaft) swoje Sitzungsberichte z r. 1875 und Verhandlungen 8 B. 3 Heft 76.

Pan Andrzéj Urbański z Ostrzeszowa dokument Jana Kaźm. z r. 1659 i dokument sądowy z r. 1684, rycinę pol. z r. 1824 i dzieło ascetyczne polskie z przeszłego wieku.

Pan Perzyński, budowniczy z Poznania, Mat. Seuttera atlas geograpczny powszechny; Andrzeja Pozzo „Perspectivae pictorum atque architektorum etc." Augsburg 1719 i główkę do czybuka z glinki, zwanéj morską pianką, w dawnym wschodnim smaku wyrobioną, arabskiemi floresami pokrytą.

Pan Romuald Erzepki z Lipna 22 monety miedź. polskie i grosz praski Karóla I.

H. Feldmanowski.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan nadał starszemu nauczycielowi przy gimnazyum w Głogowie, p. Wawrzeńcowi Müller król. order koronny czwartéj klasy.

* **W Redakcyi pisma** naszego nabyć można po zniżonéj cenie (9 złp.) Tom I Historyi powszechnéj przez Eulogiusza Zakrzewskiego, używanéj jako podręcznik przez nauczycielów domowych. Tom ten (str. 321) zawiera dzieje świata przedchrześciańskiego.

* **Na stypendyum** ś. p. Karóla Libelta, wprost na ręce skarbnika, A. Krzyżanowskiego, złożyli pp. Konstanty Szaniecki marek 10, ks. licencyat Chotkowski marek 3.

* **Na kamień grobowy** dla ś. p. Romana Zmorskiego nadesłał nam p. S. K. 3 grzywny.

* **Na kapłanów zasłanych w głąb Rosyi:** Śniecińska „Hodie tibi — cras mihi" grzywien 32, J. Połczyński 3 grzywny 39 fen. Razem 261 grzyw. 44 fen.

* **W dniu dzisiejszym** odprawioną została msza św. (w kolorze z powodu oktawy Zielonych Świątek) za duszę ś. p. Karóla Libelta. Pomiędzy zgromadzoną publicznością widzieliśmy p. St. Koźmiana, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk i p. Radzcę zdrowia dr. Mateckiego.

* **Przedwczoraj** po południu odbyły się na sali dawniejszego hotelu saskiego pod przewodnictwem sekretarza rejencyjnego p. Goldhagen wybory uzupełniające do dozoru kościelnego i reprezentacyi w parafii święto-marcińskiéj. Wybory dawniéj dokonane z powodu niedokładności w podaniu nazwiska i stanu osób obecnych zostały, jak wiadomo, unieważnione. Zebrało się 245 członków gminy i obrali tych samych, co dawniéj, t. j. Jana Palacza z Górczyna członkiem dozoru kościelnego, Wojciecka Frąckowiaka z Poznania i Tomasza Palacza z Górczyna członkami reprezentacyi kościelnéj.

* **Podczas** oblawy policyjnéj, dokonanéj w nocy dzisiejszéj w okolicy Poznania, mianowicie po łąkach i stokach fortecznych, aresztowano 17 osób.

* **Z tutejszego więzienia** kryminalnego usiłował jeden z więźniów wczoraj po południu o godz. 4 wydobyć się na wolność. Skoczył już na mur, aby ztąd przez plac kamelaryjny uciec. Spostrzeżono jego zamiar i pochwycono go.

* **W tutejszym prowincyonalnym zakładzie** akuszerek rozpocznie się kurs nauki z dniem 1 października rb. i trwać będzie 6 miesięcy. Stósownie do regulaminu z d. 12 października 1875 nauka wykładaną będzie w języku niemieckim.

* **Jedno ze stypendyów** w sumie 600 marek, przeznaczonych dla uczniów nowego kursu, który z dniem 1 października r. b. otwartym będzie przy król. akademii przemysłowéj w Berlinie, przypadło na obwód rejencyi poznańskiéj. Reflektanci, pragnący otrzymać stypendium to, powinni, jak donosi Posener Ztg., zgłosić się po nie do tutejszéj rejencyi.

* **Hr. Edward Potworowski** z Przysieki pod Kościanem, od r. 1845 członek Izby Panów przesłał do Kreuz Ztg. pismo, które dziennik ten p. n. „nadesłano" zamieszcza. Pismo to brzmi w polskiém tłómaczeniu, jak następuje: „Powołany łaską ś. p. Jéj Królewskiéj Mości do Izby Panów, zasiadałem w téj Wysokiéj Izbie przez czas dłuższy; od kilku przecież lat częścią z powodu podeszłego wieku, częścią dla skołatanego zdrowia i zupełnéj prawie głuchoty nie mógłem brać udziału w obradach. Dzisiaj, kiedy w Izbie téj toczyć się będą rozprawy nad projektem do prawa, dotyczącym języka urzędowego, stawiłbym się tém chętniéj, aby wypowiedzieć me o nim zdanie. Ponieważ tego uczynić nie mogę, uciekam się do tego środka i na téj drodze wypowiadam mój o nim sąd. Ziomkowie moi odwoływali się niejednokrotnie na patent okupacyjny z r. 1815. Z méj strony chciałbym do zapewnień Jego Królewskiéj Mości Fryderyka Wilchelma III. i zmarłego monarchy i te dodać słowa, które mniéj znane, ponieważ się na nie dotąd nie powoływano. Jako członek deputacyi, hołd składającéj, miałem zaszczyt wespół z ówczesnym marszałkiem krajowym hr. Ponińskim i hr. Edwardem Raczyńskim być na prywatnéj audyencyi u monarchy, aby Go prosić, by raczył obecnością swoją zaszczycić i uszczęśliwić W. Księstwo Poznańskie. W ciągu rozmowy dotyczącéj wewnętrznych stósunków W. Księstwa Poznańskiego, pozwolił sobie hr. Raczyński zrobić tę uwagę, że urzędnicy tamtejsi często przekraczają rozporządzenia zmarłego monarchy, język polski tępią i starają się, o ile możności o to, by posiadłości zostające w rękach polskich przeszły w ręce niemieckie. Na to odrzekł monarcha, że Niemcy od dawien dawna czują pociąg ku Wschodowi, bronić im tego, byłoby największą niesprawiedliwością, ponieważ każdemu wolno człowiekowi szukać tam szczęścia, gdzie go się znaleść spodziewa, powinno to przecież dziać się na drodze legalnéj, a nigdy w tym zamiarze, aby gnębić język i narodowość Waszą.

Wielk duszne te słowa stwierdzić mogę honorem moim i przysięgą.

* **Wielka burza** nawiedziła w dniu 31 z. m. miasto Łobżenicę i okolicę. Piorun uderzył w stodołę ze zbożem w Kunowie i zamienił ją w perzynę. We wsi Walentynowie zabił piorun kobietę wiejską.

* **Na targ na wełnę w Wrocławiu** zwieziono ogółem 15,000 centnarów wełny, 4000 zatém centnarów mniéj niż roku zeszłego. Znaczną partyą zakupili szwedzcy i rosyjscy fabrykanci. Płacono za bardzo cienką wełnę szlązką od 80 do 90 tal. za centnar, za cienką 70 do 80, za średnią 55 do 65, za poznańską stósownie do jakości 55 do 63 tal. za centnar.

* **P. Wilczyński,** znany zaszczytnie w piśmiennictwie naszém autor „Kłopotów Starego Komendanta", po długiéj przerwie ogłasza teraz nową pracę literacką pod tytułem „Pan Komornik." Powieść ta wychodzi w odcinku Gazety Lwowskiéj.

* **Od dnia** 26 z. m. do 1 b. m. odbywał się w seminaryum w Paradyżu egzamin abituryentów pod przewodnictwem szkólnego radzcy prowincyonalnego pana Tschackerta i radzcy prowincyonalnego i szkólnego pana Luke. Do egzaminu zgłosiło się 18 uczniów zakładu i 3 ekstraneuszów, z tych 18 uznano za dojrzałych do objęcia posad przy szkołach elementarnych. Po tym popisie odbywał się następnie egzamin nowych uczniów, pragnących wstąpić do seminaryum. Z 30 aspirantów przyjęto 21.

* **Ciekawy** nader wyjątek podał nam Czas z moskiewskiego dziennika z Petersburgskich Wiedomosti. Pismo to w numerze z 11 (23) Maja, mówiąc o Turcyi, przytacza słowa Mahmuda II, wypowiedziane w chwili, gdy mu doniesiono o urodzeniu się jego syna Abdul Azzisa: „Wieść o tém zdarzeniu, radosném dla muzułmanów w ogóle i dla Osmańskiéj dynastyi w szczególności, zakomunikowaną była ojcu nowonarodzonego Mahmudowi II. właśnie w chwili, kiedy ten znajdował się w łaźni. Wysłuchawszy tedy doniesienia starszego eunucha, Sułtan Mahmud ponurym głosem zawołał: „Niech Allach zachowa Turcyą, by niemowlę to nie zasiadło kiedyś na tronie Mahometa: biada Islamowi, biada potędze tureckiéj, jeśli kiedykolwiek to nastąpi! Ja przeczuwam, że przy nim zginie Turcya; na podobieństwo tego, jak ja otrzymałem wieść o przyjściu na świat tego dziecięcia, nie mając na sobie żadnéj odzieży, on zginie pozbawiony insigniów władzy, odarty z potęgi i siły!" Słowa Mahmuda sprawdziły się.

* **Krynica,** tygodnik poświęcony ojczystym zakładom zdrojowym, dowiaduje się z pewnego źródła, iż dr. Domański, docent Elektroterapii w Uniwersytecie Jagiellońskim, autor obecnie pod prasą drukarską będącego dzieła o „Elektroterapii" zaszczytnie znany z mnogich prac w literaturze lekarskiéj i w praktyce chorób nerwowych, zamierza t. r. w zdrojowisku krynickiém otworzyć zakład inhalacyjno-pneumatyczny i elektroterapeutyczny, podając sposobność korzystania ze swéj specyalności i bogatego swego doświadczenia chorym wspomnionego rodzaju leczeń potrzebującym.

* **Warszawski dwutygodnik Niwa** zamieszcza w zeszycie 34 korespondencyą z Wilna, z któréj ważniejsze podajemy ustępy:

W samém Wilnie w tym roku było: jedno męzkie gimnazyum, jedno sześcioklasowe progimnazyum, szkoła realna, nauczycielski instytut (otwarty przeszłego roku), żydowski instytut, jedno żeńskie gimnazyum, instytut wyższy dla szlacheckich panien, szkoła junkrów i szkoła muzyczna.

Zakłady te (oprócz nauczycielskiego instytutu) są przepełnione w najwyższym stopniu; w przeszłym np. roku liczono w gimnazyum męzkiém przeszło 500 uczniów. Wszystkie niemal mają w pierwszych trzech klasach oddziały równoległe; oprócz tego prawie przy wszystkich męzkich są klasy przygotowawcze.

W ostatnich latach wszczął się popęd do nauk realnych tak, że w tym roku zdało egzamin do pierwszéj klasy 70 chłopców. Wakansów było nieco więcéj nad 30. Z tego powodu otwarto trzeci oddział — bo drugi i pierwszy już istniały, który natychmiast dokompletował się bez względu na dość wysoką, bo wynoszącą aż 60 rubli (90 złr.) opłatę. Do żeńskich zakładów garną się nie z taką ochotą, (co jest rzeczą naturalną w obec téj okoliczności, że językiem wykładowym jest moskiewski — przyp. red.)

Jak na stotysięczne miasto (podług ostatniego spisu w r. 1875 jakoby miało być w Wilnie 94 tysiące ludności) zakładów naukowych mało, bardzo mało! Jeszcze gorzéj rzecz się ta nam przedstawi, gdy się pomyśli, że na cały wileński okręg naukowy, obejmujący gubernie: wileńską, kowieńską, mińską, grodzieńską, mohylewską i witebską, jest tylko 10 męzkich gimnazyów!

Podobno w wileńskiéj gubernii przypada jeden umiejący czytać na 15 ludzi; zresztą jak słychać, włościanie teraz zaczynają raźniéj kraczać się koło oświaty.

W Wilnie podobno na oświatę asygnuje się rocznie 3,000 rubli, a co wiosna, w maju zjeżdża do Wilna włoska trupa.

Jest także muzeum i biblioteka publiczna, w któréj, podług sprawozdania, było w 1872 roku książek 10,000 przeszło, a w któréj wydano w ostatnim roku tylko 300 rocznych biletów.

W lipcu przeszłego roku powstała myśl założenia ciągłéj wystawy dzieł sztuki. Myśl ta prędko dojrzała, i w tym roku zawiązało się towarzystwo, które 29 stycznia otworzyło pierwsze posiedzenie. Liczy towarzystwo obecnie rzeczywistych członków 93 i członków dyletantów 76.

W zeszłym roku był nieurodzaj na Litwie. Przyczyna nieurodzaju leży w zapuszczeniu łąk, pól, a w ogóle gospodarstwa wiejskiego: gospodarstwa wiejskie racyonalnie urządzone z uwzględnieniem najnowszych odkryć.

Oto główna przyczyna zubożenia obywateli, i co z tego wynika, zubożenia gospodarki rolnéj i zapuszczenie łąk, pól itd.

Ci zaś, co uciulali jakiś grosik, co chcieliby kupić ziemię i włożyć w nią swój kapitalik, a przez to podnieść jéj kulturę, ożywić gospodarstwo, nie mogą tego uczynić z powodu przyczyn od siebie niezależnych. (Jak wiadomo, Polakom nie wolno nabywać własności ziemskiéj. Przyp. Red.) A ci znowu, co mają prawo nabywania ziemi, nie zwracają żadnéj uwagi na kulturę i nie troszczą się bynajmniéj o jéj ulepszenie. Co się zaś tyczy tego, jakoby obywatelstwo pozbywało się z chęcią swoich majątków, i że dąży do tego, to temu wręcz zaprzeczyć wypada.

Kredyt na Litwie tak jest mały, tak w homeopatycznéj dozie udzielany, i na tak niewygodnych warunkach, że w żaden żywy sposób złemu nawet w części zaradzić nie może.

W Wilnie i w innych większych gubernialnych miastach istnieją instytucye kredytowe dla obywateli wiejskich; ale ze względu na wysoki procent, bo dochodzący 8 do 12 prc., nie mogą rozwinąć swéj działalności na szerszą skalę, i obywatele wolą pożyczać prywatnie na 8 prc. lub nawet 14 prc., niż udawać się do banku; w ostatnim nawet razie wolą brać na lichwiarskie u żyda procenta.

Oprócz banku dla ziemian istnieje w Wilnie około sześć poważnych banków, między któremi wymienić wypada: Wileńskie Towarzystwo wzajemnego kredytu, drugie Wileńskie Towarzystwo wzajemnego kredytu, Wileński prywatny handlowy bank.

W przeszłym roku były 3 wielkie księgarnie w Wilnie: jedna — polska, — druga — moskiewska, — trzecia — po większéj części niemiecka. Między książkami polskiemi, które wyszły w tém mieście, odznacza się swoją objętością Literatura polska, opracowana przez L. Sowińskiego, podług notat Zdanowicza.

Dzienniki i czasopisma dochodzą do Wilna z Petersburga, a najwięcéj z Warszawy. W Wilnie wychodzą dwa dzienniki: Gubernskie wiadomości i Kuryer Wileński w moskiewskim języku.

* **Rynek Warszawski** na drodze fałszowania rozmaitych produktów ciągle czyni postępy, niektóre artykuły żywności nie sprzedają się inaczéj jak podrabiane, do takich należy masło, śmietana i mleko. Wypadałoby koniecznie trwałem użyciem energicznych środków zwrócić producentów na uczciwą drogę. Rozróżnić nabiał fałszowany od dobrego jest rzeczą bardzo łatwą; ciężkość gatunkowa, jodyna i topienie masła, w każdym razie wykryją przymieszkę wody, krochmalu lub innych obcych części, i to z taką widoczną jasnością, że sam fałszerz do winy przyznać się będzie musiał, i skutki jéj zniesie z pokorą.

* **W niedzielę** umarła w Krakowie na Kochanowie Urszula z hr Sołtyków Wielogłowska, wdowa po senatorze kasztelanie Królestwa Polskiego i prezesie Rady wojewódzkiéj krakowskiéj, a następnie prezesie byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj licząc lat 87.

* **Polacy lekarze w obcokrajowych zdrojowiskach.** Jak po inne lata tak i tego roku wykonywać będą praktykę lekarską następujący polscy doktorowie w obcokrajowych zdrojowiskach: w Cieplicach czeskich dr. Karmin z Galicyi, w Franzensbadzie dr. Prześdziecki z Warszawy, w Gleichenbergu dr. Czerwiakowski z Krakowa, w Goerbersdorfie dr. Sokołowski z Królestwa Polskiego, w Karlsbadzie dr. Hassewicz z Warszawy, dr. Hordyński z Brzeżan i dr. Rosenberg z Krakowa, w Lądku (Landek) dr. Ostrowicz, w Maryenbadzie dr. Dobieszewski, w Nicei dr. Lubański, w Priessnitzthal posiada własny zakład hydropatyczny dr. Fraenkel, w Schinznach dr. Zurkowski, w Steinerhof posiada własny zakład hydropatyczny dr. Czerwiński. (Przegląd Lekarski.)

* **Zakopane.** Dowiadujemy się z Przeglądu Lekarskiego, że Zakopane, które dotychczas było prawie wyłącznie miejscem letniego wypoczynku i dogodnym punktem dla zwiedzających Tatry, zaczyna się rozwijać jako uzdrowisko. I tak z końcem maja b. r. mają tu stanąć łazienki do używania leczeń zimną wodą z potrzebnem do tego urządzeniem. Mieszkań dla gości kąpielowych jest tutaj 20, reszta gości mieścić sie może w domkach góralskich. Wozy pocztowe mają z Krakowa na samo miejsce do Zakopanego dojeżdżać, a właściciel Zakopanego poczynił już z pomocą Towarzystwa tatrzańskiego kroki, w celu pozyskania w Zakopaném stacyi telegraficznéj. Przy dobrych chęciach właściciela Zakopanego, popartych przez Towarzystwo tatrzańskie, może z czasem rozwinąć się w Zakopanem tak pożądany w naszym kraju zakład wodoleczniczy.

* **Przykra niespodzianka.** Jeden z dzienników berlińskich pisze: Nie ulega wątpliwości, że Turcy niewiele dobrego nauczyli się od swoich serdecznych... nieprzyjaciół Greków, których rzetelność, jak wiadomo, pozostawia wiele do życzenia. Nowy tego dowód widzimy w następującéj przygodzie. Szło o to, aby panu Hamond, który w interesie nieszczęśliwych posiadaczy obligacyi tureckich bawił w Konstantynopolu ofiarować złotą tabakierkę. Tym podarunkiem ministeryum tureckie chciało mu osłodzić niepowodzenie, jakiego doznał w swéj missyi. Ale na tabakierkę trzeba było wydać pieniądze, a nawet wiele pieniędzy, w kasie zaś straszliwe panowały pustki. W tém kłopotliwém położeniu jeden z ministrów przypomniał sobie, że ma starą tabakierkę złotą, która po odświeżeniu mogła uchodzić za nową. Postanowił więc ją odstąpić taniéj niż żądali jubilerowie. Wielki Wezyr uradowany propozycyą, pochwycił natychmiast oburącz tabakierkę; ale gdy minister chciał odebrać swoją należność, wypłacono mu ją papierami tureckiemi. Wszelkie protestacye „złapanego" na nic się nie przydały. Wielki Wezyr raczył śmiać się ze zrobionego figla koledze, ale ani tabakierki nie zwrócił, ani téż pieniędzy jéj dawnemu właścicielowi nie oddał.

* **Niedoszła katastrofa.** Z Antwerpii donoszą o wypadku na okręcie, który jeżeli się sprawdzi, stanowić może pendant do głośnéj zbrodni Thomas'a: Palacze parostatku stojącego w porcie antwerpskim, odkryli wród węgla przeznaczonego do machiny parowéj siedm pakietów z prochem strzelniczym, z których jeden nawet w lont był zaopatrzony. Palacz już miał wrzucić w ogień ładunek węgla, gdy wśród niego dostrzegł pakiet z prochem; zwołał tedy wnet towarzyszy, zrewidowano węgle i znaleziono jeszcze sześć takich pakietów. Parostatek gotowy do drogi miał na pokładzie przeszło 150 ludzi. Zarządzone śledztwo wykryje, czy w téj sprawie miał udział cel zbrodniczy, czy téż prosty tylko przypadek.

Córka Aleksandra Herzena, jak się dowiaduje z Florencyi Tel. Kijowski, otruła się jakimś preparatem chlorowym. Z dwóch listów zostawionych przez nią okazuje się, że przyczyną śmierci był despotyzm macochy i miłość do pewnego lekarza włoskiego.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 10 czerwca Małgorzaty, król. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 19.

Długość dnia 16 godzin 40 minut.

Wypadki historyczne. 1182 Śmierć błogosławionego Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1651 Jan Kazimierz przybywa do Częstochowy. — 1669 Sejm elekcyjny. — 1831 Zamach na obalenie rządu narodowego.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Balladyna.** Tragedya Jul. Słowackiego: Uwagi nad istotą wewnętrznéj treści utworu przez L-wa J-go. Toruń. Nakładem „Gazety Toruńskiéj". 8-vo 1875, str. 68.

Dobrych monografii do historyi literatury naszéj mamy tak mało, że prawdziwą ucztą jest ukazanie się nowego utworu, budującego ujemne lub dodatnie strony naszéj literatury. Pisarze nasi niechętnie oddają się charakteryzowaniu téj lub owéj epoki, lub badaniu tego lub owego pisarza, przekładając napisanie całéj literatury Rogalskiego lub Rycharskiego lub zupełnie poronione płody, jak „Zarys dziejów literatury" Broja. Pomimo tego dzieła te w swoim czasie żywą wywołały polemikę, na dziełko zaś wyżej wymienione, które zawiera nowe zupełnie poglądy na „ów utwór Szekspira, porodzony w głowie Juliusza", jak go Krasiński nazywa, żaden z arystarchów literatury naszéj nie zwrócił swojéj uwagi. A zaiste zasługuje na to! Autor ukrywający się pod pseudonimem L-wa J-go zdradza gruntowną znajomość ducha i utworów Juliusza, a oparty na listach Słowackiego do Krasinskiego i przedmowie do Balladyny, wreszcie na samoistnych studyach, wniknął w najgłębsze tajniki Balladyny i wyprowadził z nich hypotezy, które aż nadto udowodnił. Zapuścił się dalej w badaniu, jak prof. Matecki, który pojmuje historyczną treść obrazu jedynie jako epizod wsunięty, w dzieje nasze mityczne, jako ogniwo łączące zamierzchłe czasy Popielów z pewniejszą i prawnie już historycznem światłem oblaną epokę Piastów, jako ostatnią chwilę przeddziejowego istnienia, — zaludnioną przez poetę krom ludzkich i fantastycznemi istotami, gdzie fantastyczność ta cudowna jednakże rozwiewa się w mgły nicości wraz z świtem historycznego poranku, gdy razem z upadkiem Balladyny, razem z końcem balladowego przedbytu Polski, rozwiewa się .... w błękit daleki i fantastyczna królowa Gopła. Oto sąd profesora Mateckiego. Prof. Tarnowski twierdzi zaś, jak widzimy z jego ustępu w Przeglądzie Polskim p. t.: „Profesora Mateckiego Juliusz Słowacki", że zdaniem jego Balladyna „nic nie ma ukrytego i symbolicznego" (str. 235), lecz wkrótce skłania się do innego widzenia rzeczy i przyznaje, że najwięcéj prawdopodobieństwa ma za sobą ta hypoteza, która przypuszcza, że Balladyna ma być obrazem tworzenia się różnych warstw w przedchrześciańskiém polskiém społeczeństwie" (str. 236). Wskazuje daléj, że „przedstawia ona podług téj hypotezy tę chwilę, w któréj z tonu społeczeństwa jednolitego wyłącznie ludowego, zaczynają się wydobywać zarody późniejszéj szlachty i arystokracyi." Autor powyższéj broszury zapatruje się na Balladynę z stanowiska zupełnie innego, jak owi dwaj powyżsi pisarze, i rozbierając Balladynę historyozoficznie, twierdzi, iż głęboka alegorya jest ukryta pod powłoką dramatyczną Balladyny i że poeta chciał i przedstawił w swym utworze żywą tragedyą narodu, tragiczny obraz wewnętrznych dziejów naszego narodu — obraz fatalny, dla nas walki społecznych żywiołów! — Lecz dodaje autor, „może się kto spyta: zkąd przyszło Słowackiemu do tak strasznego tematu, na jaki nikt się jeszcze nie poważył?! Odpowiedź na to nie trudna. Uzdolniła go do tego natura jego umysłu i talentu, jego znana bezwzględna śmiałość prawdy; a natchnęła duszę wrzącą poety sama at-

mosfera, w któréj żył wtedy, owo roznamiętnienie powszechne na emigracyi.“ Słowacki pisał Balladynę w roku 1834, w tymże roku wydał Krasiński „Nieboską Komedyę“, były to czasy najzapalczywszéj walki stronnictwa demokratycznego i arystokratycznego, któremu to słusznie upadek powstania 1831 r. przypisywano. Wśród owéj namiętnéj walki pod wpływem dzieła Mochnackiego i położenia ówczesnego emigrantów dojrzał w poecie pomysł wydania Ballady. Nie czas tu ani pora zastanawiać się nad wywodami hypotez w czasie Balladyny wymienionych, gdyż zapewne jakie specyalne pismo nasze, poruszone kilkoma słowy naszemi o ona specyalnego rozbioru „Uwag“, które zaszczyt przynoszą autorowi. Dlaczego zaś dotąd nie było ocenione to dziełko, pomimo iż wiele miernych rzeczy tego zaszytu dostąpiło, łatwo sobie wytłómaczyć, gdyż pisma nasze, jak się Kraszewski wyraża: wolą wielką bryłę, jak mały dyament, zawierający zaledwie stron kilkadziesiąt.

* **Gwiazdy** wyszedł nr. 24 i zawiera: Pamiętaj na dzieci. — Pogadanka z polskiéj Literatury. — Obrazki wiejskie. — O szkle. — Nad przepaścią. — Co tam słychać. — Szarada. — Kalendarz. — Inserat.

* **Oświaty** wyszedł Nr. 23 i zawiera: Trójca święta. — Konrad Wallenrod, Poemat historyczny Adama Mickiewicza. (ciąg dalszy). — Ze swoich wspomnień napisał dla wnuka dziadek. (Dalszy ciąg.) — Franciszek Palacki. — Ważne rocznice dziejowe. — Szarada. — Rebus pisany. — Nowe Czytelnie.

* **Niedzieli** wyszedł Nr. 89 i zawiera: Modlitwa kościelna. — Na dzień Świętéj Trójcy. — Nauka z Ewangelii. — Uroczystość Trójcy Przenajświętszéj. — Modlitwa kościelna. — Nauka z Ewangelii. — Na dzień Bożego Ciała. — Boże Ciało. — Święty Pankracy. — Pana Henryka Krzyżanowskiego mowa do włościan powiedziana na walném zebraniu Kołek włośc. w Poznaniu dnia 21 maja 1876 r. (dokończenie). — Kradzieże na tysiące. — Wiec w Pęckowie. — Z naszych stron. — Ze świata. — Rozmaitości.

* **Warty** wyszedł numer 101 i zawiera: Wspomnienia z przeszłości Kościoła polskiego. — Ks. Bartłomieja Holzhausera Objaśnienia do objawienia św. Jana Apostoła. (Ciąg dalszy.) — Milion gotówki, przez Maryją Conscience. Spolszczone p. M.... (Ciąg dalszy.) — Sierota na mogile matki. (Wiersz.) — Szczęście za górami. Fantazya czwarta, napisał Feodor Jeske-Choiński. (Dokończenie.) — Twarda szkoła, czyli lice i nice wiecu bazarowego. — Protokół z LIVgo posiedzenia Komisyi ortograficznéj poznańskiéj. (Dokończenie.) — Agaton Giller tak przemawia do Moskalofilów w Gazecie Narodowéj pisząc o Słowakach. — Teatr polski w ogrodzie Potockich w Poznaniu.

* **Przegląd Lwowski** w 11 zeszycie swoim zawiera: „O ideale politycznym Zygmunta Krasińskiego,“ przez ks. Wład. Chotkowskiego (c. d.); — „Andrzéj z Piasków Bobola,“ przez Ludwika Zarewicza; — „Filozofiia i jéj zadanie,“ przez ks. Maryana Morawskiego (c. d.); — Przegląd literacki; — Walne posiedzenie Akademii Umiejętności: — „Kaplica św. Krzyża na Wawelu,“ przez hr. Kazimierza Stadnickiego; — „Prymas Polski na Kapitolu;“ — „Katolicy na Kaukazie;“ — „Okaz mądrości poczciwych umysłów;“ — Kronika.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 czerwca.

BAZAR. Bniński z Samostrzela, hr. Skarbek z żoną z Wargowa, pani Wolszlegier z Schönfeldu, Rożański z Padniewa, Topiński z Rusocina, Węsierski z Podrzecza, Braunek z Zielnik.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Urbanowska z Soboty, hr. Dunin z Broniszewic, ksiądz książę Radziwiłł z Ostrowa, Magnuski z Królestwa, Taczanowski z Leszna, Zakrzewski z Goliny, Goldobin i Milewski z Królestwa, Snowic z Anglii, Sikorski z Porzecza, Dziembowski z Roszkowa.

GIEŁDA.

Poznań, 9 czerwca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —, płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Żyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 161,— marek, na styczeń —,— m. —,— m., na maj —,— m., na czerwiec 161,— m., czerw.-lipiec 161,— m., lip.-sierp. 162,— m., sierp.-wrz. 164,— m., wrz.-paźdz. 165,— m., jesień 165.—

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypow. 48,30 m., czerw. 48.30 marok, na lipiec 48,30 m., na sierp. 49,30 m, na wrzes. 49,60 m., na paźdz. 49,— m. listop. —,—

W miejscu okowita (bez beczki) 47,50 marek.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 9 czerwca.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	11	—	10	—	9	80
Żyto	= =	9	—	8	70	8	50
Jęczmień	= =	8	—	7	50	7	20
Owies	= =	10	-	9	—	8	50
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	80	1	60	1	50
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 8 czerwca

Żyto: za 2000 funt. wyżéj. wypowiedziano 1000 cent. na upłynione wypowiedzenia m. pł. na czerw. 174 p. czer lip 168—167,50 p. lipiec.-sierp 167—166 pł. wrz.-paź. 167—166,50 p. paź.-listopad 167—166 pł.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 204,— żądano czerw.-lip. —— płc., wrzes.-paź. —,— żąd. — płc. Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 188 płc. czerw.-lip. 186 płac. wrz-paźdz. 157,50 płc.. paźdz.-listop. —

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: wyżéj, za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 66,50 marek żąd. czerw. 66,— ż. czerw.-lip. 66,- żd. wrzes.-paźdz. 64—63,75 pł.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niżéj. — wyp w. 5.000 litr., w miejscu 50,— żąd. — płc. 49. płc. czer i czer-lip. 49,40 żżd. lip.-sierp. 49,50 żąd. sier.-wrz. 50—49,50 pł. i ż. wrz.-paź. 50—49,50 pł. i żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., 7,40 —7,60 mar., na wrzes,-paź. 7,30—7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,70 mar.

Łubin, niezmienny, żółty 10,—11,50 m., nieb. 10—11,60 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 4.40—4,80 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 40—41.50— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 9 czerwca: żyto 174— marek, pszenica 204,— mar., jęczmień —,— mar. owies 188 m., rzep 280, m., oléj rzepiowy 66,— m. okowita 49,40 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 50,— żądano; i płac 49,— płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30,50—31,50 m., nowa 28,25.—29,25 m., rżanna piękna 27,——27,50 m., rżanna średnia 25,50—26,50 marek, rżanna na paszę 9,75—10,75 mar., osucie pszenne 7,75—8,50 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu

dnia 8 czerwca

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	20	30	22	20	19	10
Żyto	= =	19	—	18	—	17	40
Jęczmień	= =	17	30	15	80	14	70
Owies	= =	20	30	19	50	18	50
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	26	50	23	50	19	—
Rzep latowy	= =	27	50	23	—	19	-
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	27	—	25	—	21	—
Len	= =	24	—	22	—	18	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj rozpaczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Tescher, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.

„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.

„ **Opolu:** Teodor Koniecki.

„ **Raciborzu:** Józef Tanke.

„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 8 czerwca 1376. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba		**Owies** czer.-lip.	170,50
czer.-lipiec	214,50	Wypow. żyta	00
Lip.-sierp.	216,—	Wypow. okow.	260,000
Wrz.-paźdz.	217,—	**Kapitały**	
Żyto słabe		Galicyany	79,75
Czerwiec	169,50	Pr. pap. państ.	94,40
Czerw.-lip.	165.—	Poz. 4% list. z.	94,90
Wrz.-paźdz.	165,—	Poz. list. ren.	97,—
Oléj rzep. słaby		Kolej Państw.	430,—
Luty	—,—	Lombardy	125,—
Czerwiec	66,—	Austr. los 1860	96,—
Wrz.-paźdz.	65.60	Włochy	70,50
Okowita słaba		Amerykany	100,—
w miejscu	52,—	Aus. akc. kred.	220,—
Luty	—,—	Turki	11.60
Czerw.-lip.	51.60	7½% Rumuń.	18,75
Sierp.-Wrz.	52,50	Pol. lik. l. zast.	68,40
Wrz.-paźdz.	51,90	Rosyj. bknot.	266.25
		Sreb. rnt. aust.	56,75

Szczecin, dnia 8 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
Lipiec	215,50	w miejscu	50,30
Lip.-sierpień	216,50	Czerw-lip.	50,70
Wrześ.-paźdz.	218,—	Lip.-sier.	51,30
Żyto słabo		Wrz.-paźdz.	51,50
Czerwiec	162,50	**Owies**	
Czerw.-lip.	160,—	Maj	—,—
Wrz.-paźdz.	161,—	Wrz-paź.	163,50
Oléj rzep. salbo		**Petroleum**	
Czerwiec	68,—	Jesień	12—
Wrz.-paźdz.	64,50		

Walne Zebranie

Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na które szanownych członków zapraszamy, odbędzie się w poniedziałek **12 czerwca o godz. 6 wieczorem,** w domu na Młyńskiéj ul. 35.

Głównym przedmiotem będzie między innemi sprawozdanie dotyczące ubezpieczenia zbiorów naszych, poruczonego nam i komisyi d. 1 lipca 1875 ku temu wybranéj. (902)

Zarząd.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien J. Zeylanda.

Restauracya SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Odnawianie w kościołach i pałacach przyjmuje jak najtaniéj i ręczy za robotę akuratną i gustowną

T. Maciejewski pozłotnik

Stary rynek 60, wchód z Wrocławskiéj ul. I piętro.

Cukry i czelady

własnego wyrobu,

Paryskie cukry i czekoladki,

Paryskie i krajowe bonbonierki stósowne na padarki

Czekolady do gotowania i surowego jedzenia,

Soki i galarety owocowe,

Owoce w konserwie,

Herbaty, (943)

Chińskie tace stoliki, szkatułki i wiele innych przedmiotów stósownych na podarki poleca po cenach umiarkowanych

S. Sobeski

Bazar.

I. Szpetkowski

malarz

w Poznaniu

Wilhelmowska ulica Nr. 24

w domu pani Wunsch

poleca się do wykonywania robót malarskich i pozłotniczych tak w kościołach jak w kaplicach, a mianowice maluje i odnawia tanio i gustownie ołtarze, obrazy olejne śś. Pańskich, krzyże, kierce proporce, figury — w ogóle trudni się wykonywaniem wszelkich w zakres ten wchodzących robót malarskich i pozłotniczych, ręcząc za skorą usługę. (927)

Przyjmuję **Krawiecczyznę i stroje** do roboty również i **Panny do nauki** z stołem i stancyą. [777]

M. Wardęska.

W. Garbary 53. nr w podwórzu I piętro.

W. Weltinger

fabryka pojazdów—Wiel. Garbary 11. poleca swoje nowe gotowe pojazdy. Oprócz tego (941)

14 dobrze utrzymanych

po większéj części już odnowionych pojazdów w rozmaitych kształtach niemniéj wóz do przewożenia mleka na resorach, po tanich cenach.

w Poznaniu

w **hotelu Berlińskim,** w czasie wełnianego jarmarku, wystawione będą na sprzedaż, zdatne do rozpłodu. (909)

stadniki

czystéj krwi Holenderskiéj, z dzisiaj już prowincyi znanéj zarodowéj obory.

Dom Rudki.

Pod gwarancyą

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel **winogron na własnéj tłoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

Do handlu korzennego, win i cygar poszukuję (890)

ucznia

z odpowiedniem wykształceniem

E. Zemlerski

Gniezno.

Une Dame

de la Suisse Française

désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)

Cyrk Renza

w Poznaniu na placu Działowym

w sobotę dnia 10 czerwca 1876.

Galowe przedstawienie.

Po raz pierwszy

Królowa Abyssynii

Pantomina w sześciu obrazach wykonana przez 20 osób.

I obraz **Wjazd królowéj.**

II „ **Taniec murzynów,** wykona 16 dzieci murzyńskich.

III „ **Taniec palmowy,** wykona 30 niewolnic.

IV „ **Polowanie,** w którem kabyle ścigać będą żywe lama, słonie, girafy i kengeru.

V „ **Afrykanki na polowaniu.**

VI „ **Afrykański wjazd solenny,** królowa w galowym pojaździe ciągnionym przez żywe girafy.

Rani w towarzystwie królowéj w złotym powozie ciągnionym przez słonie. Rodzina królowéj składająca się z 5ciu osób na wielbłądzie prowadzonym przez naczelnika gwardyi Ras Negusie. Ras Sabala jedzie na słoniu. (945)

Iszy Występ

świeżo angażowanéj familii Eichler,

składającéj się z dwóch dam artystek pierwszego rzędu i pana William Cotrelly, jeźdzca Iszéj klasy.

Początek o 7½ godzinie.

W niedzielę 2 przedstawienia: o 4téj **Uroczystość Chińska,** o 7½ **Królowa Abyssynii.**

E. Renz, dyrektor.

Kowal (942)

zaopatrzony w dobre zaświadczenia, wolny od wojskowości poszukuje miejsca każdego czasu.

Tomasz Buszkiewicz

w Poznaniu, Wielkie Garbary 51.

Dwie **panny biegłe** w **krawiecczyznie** i **pannę** do **haftu** poszukuje na stałe zatrudnienie, oraz przyjmuje panny w naukę (940)

Br. Hilkowska.

Strzelecka 13.

Panienka,

która pod opieką **Towarzystwa Pomocy Naukowéj** dla dziewcząt ukończyła naukę gospodarstwa, szuka odpowiedniego miejsca jako **gospodyni** od 1 lipca lub późniéj. Zgłoszenia przesyłać można na ręce redakcyi pod literą **A. B.** [878]

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.